

SKAUT

Nr. 18 (301) t. XXI

31 — V — 1935



„Twierdę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości“.

JÓZEF PIŁSUDSKI
(o Słowackim — 1927).

„XV. Zjazd Walny, stwierdzając, że harcerski ruch wychowawczy w Polsce powstał i rozwijał się w promieniach niepodległościowej i państwowo-społecznej ideologii Marszałka Piłsudskiego, postać wielkiego Wychowawcy Narodu przybiera za ideowego patrona Związku Harcerstwa Polskiego, aby pokolenia harcerskie we wzór Jego bezgranicznej służby Polsce wpatrzono, na obywateli takiej Polski, która była celem Jego wielkiego życia, się wychowywały.“

Deklaracja ideowa, uchwalona na XV. Walnym Zjeździe Z. H. P. w maju 1935 r. w Gdyni.

Podzwonne

*Takt wybijają bębny — takt wybijają bębny —
w gardle zdławiony płacz.
Przez zaciśnięte zęby:
Baczność! Na prawo patrz!
Jakże trudno jest
salutować trumnę na lawecie.
Niema oczu bez łez —
To przecież
ostatnia aćfilada...*

Pała

*deszcz. — Dzień powszedni, szary,
odrabiały, jak codzień, koszary,
odprawiły cichą mszę kościół,
poszły dzieci do szkoły...
Dzień powszedni, szary, roboczy
w oknach zaptakał.
Tak daleko jest oczom*

Kraków...

*— Panie Józefie Piłsudski, Pierwszy Polski Marszałku!
czy dobrze Ci na Wawelu
w Twojej królewskiej kwatery?
Codziennie chyba stają przed Tobą do apelu
karnym szeregiem wszyscy polegli w boju żołnierze.*

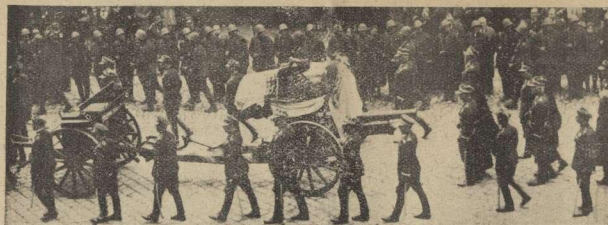
*Sam Pan Naczelnik Kościuszko do piersi Cię przycisnął —
dlugo z nim pewnie rozmawiasz o Litwie i Raclawicach...
Nocą? — z Księciem Józefem może płyniecie Wisłą? —
a może wiołkim cieniem po starych chodzących ulicach?...*

*...Nie obeszczą nigdy od łez
oczy —
tak daleko jest*

Kraków...

*Powszedni dzień roboczy
zaptakał...*

Zdzisław Kunstman



POLSKA U TRUMNY MARSZAŁKA

OSTATNI HOŁD STOLICY

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje. — Żalobna wieść lotem błyskawicy rozniósła się po kraju i całym świecie. Przestało bić serce Wielkiego Człowieka, Największego na przestrzeni dziejów Ojczyzny naszej Polaka, Bezgraniczny ból, jaki ogarnął naród cały, upełnił serca harceerek i harcerzy po stracie Najdostojniejszego Protektora, Wielkiego Wychowawcy i Przyjaciela.

Naczelnictwo Z. H. P. rozkazem z dnia 13 b. m. zarządziło alarmowe zbiórki żałobne i ogłosiło żałobę w harcerstwie. — Jednocześnie Dh. Przewodniczący Z. H. P. dr. Michał Grażyński w imieniu Harcerstwa wysłał następujące apeksze kondolencyjne:

1) Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa, Zamek.
Żałobna wieść ścisnęła wielkim bólem serca młodzieży harcerskiej. W osobliwej tej chwili, Harcerstwo Polskie składa wobec Pana Prezydenta ślubowanie, że strzec będzie ideowego testamentu Wielkiego Wychowawcy Narodu, w promieniach Jego ideologii wychowujące narastające pokolenia harcerskie.

2) Marszałkowi Aleksandra Piłsudski, Warszawa, Belweder.

Harcerstwo łączy się w głębokim bólu, jaki okrył Dostojną Panią i całą Rzeczypospolitą, ślubując, że, zapatrzone na wzór Największego Wychowawcy Narodu, nie uрони nic z Jego duchowego testamentu, zapisanego głęboko w sercach młodzieży harcerskiej.

3) Prezes Rady Ministrów, Pułkownik Walery Sławek, Warszawa, Prezydium R. M.

Harcerstwo Polskie łączy się w głębo-

bokim bólu, który jest udziałem całej Polski, ślubując wobec Rządu Rzeczypospolitej wierność ideałom przekazanym mu przez Odnawiciela naszej Niepodległości i Wielkiego Wychowawcy Narodu.

Stolica zmieniła się do niepoznania. Od niedzieli począwszy, tłumy przeciągały ulicami miasta, kierując się tam, gdzie Odnawiciel Niepodległości Polski w śnie wiecznym spoczął. W przejmującej, zakutej w ból wszystkich serc ciszy, wszyscy bez różnicy wyznania, narodowości i przekonania dążyli do Belwederu. Wszędzie ledwie slychać ściszone głosy przerywane jedynie łkaniem osieroconych serc. Noc żałoby zapanowała nad stolicą... a tam, do kąd w ostatnim dzwiciocleciu kierowały się niepewne jutro oczy spoczywała wiara w Polskę — Józef Piłsudski.

W dniu 14 bm. na godz. 16-tą wrolana została zbiórka warszawskich Chorągwi Harceerek i Harcerzy na rynku Staroego Miasta. Pięć tysięcy harceerek i harcerzy, na czele z przedstawicielami Naczelnych Władz Harcerskich i Członków K. P. H. przemarszerowało na plac Piłsudski, gdzie utworzyli olbrzymi czworobok. Cisza. Slychać jeno żalobny rytm tych kilku tysięcy miodych serc harcerskich. Opodal, w słabej poświacie zniczyw i dostojnem obramowaniu kolumn widnieje grób Nieznanego Żołnierza. Zaczyna szarzcć. Coraz więcej sylwetk mieszkańców stolicy otacza zwarty czworobok. Ostatnie półgłosom wydawane rozkazy. Na tle szarych, kirem przybranych gmachów raz wprost las barwnych sztandarów. Pada komenda — raport. Szeregi

nieruchomieją. Po odebraniu raportu dh. mjr. Wadłowski, przewodniczący Z. O. warszawskiego, wzruszonym głosem odczytuje orędzie Pana Prezydenta i rozkaz żalobny Naczelnictwa Z. H. P. Następnie chwila najdotkliwsza — chyli się las barwnych sztandarów i wśród przejującego, żalobnego bicia bebnów, spowity zostaje kirem. Zgromadzeni wokół drużyn widzowie zdejmują nakrycia z głów. Słychać wciąż łagający sercem żalobny werbel. Las sztandarów zczerniał żalobą. Zda się, że całunem kiru pokrył się cały plac. Zda się, że w nikłych odbłaskach, przestoniatych krepką latarni, zamarto młote życie. Po chwili łania się karnie szeregi — drużyny wyszują do Belwederu, by w obliczu trumny z Majestatem Niepokoleńsi i Honoru Polski złożyć swój hołd harcercji, złożyć ślubowanie pokonywania na wzór Wielkiego Marszałka najnieprawdopodobnie szczyt trudności. Żywiłow odruh młodzieży harcercyj, która tak boleśnie odczuła zgon Wielkiego Wychowawcy nowego Człowieka



Żalobny apel na placu Piłsudskiego.
(Fot. J. Ryś).

i Obywatela. Najlepszego swego Protektora zrobił na obcych wstrząsające wrażenie, pogłębiające ogólną żalobę narodu.

Na przesterżeniu kilku kilometrów maszerowała Młoda Polska — ostatnie pokolenie Marszałka. Wszystkich oblicza, tak jak i serca, pogrążone w głębokiej żalobie. Widać jednak, że ból, jaki przejął ich dusze nie osłabił ich pracy, widac w nich tę wiarę, że Marszałek żyje i żyć będzie w ich sercach harcercskich. Wierzą oni, że Marszałek patrzeć będzie nadal na nich i ich pracę — chcą też być godni zaufania, jakimi ich zaszczepił.

Ta wiara niezłomna zda się udzielać tłumom — przyłączają się one do karnego ordynku harcerczy. Do bram Belwederu w żalobnym pochodzie kroczy dziesiątka i już trzejsza Polska. Polska wysniona i uko-

chana, Polska wskrzeszona genjuszem Komendanta.

Mineła jeszcze jedna straszna noc — ostatnia noc Marszałka w Belwederze. Ledwito powstał ranek 15 maja, powstał najowaj a tak beznadziejnie smutny dzień. Na trasie żalobnego pochodu powiewają czarne chorągwie. W wszystkich oknach i balkonach przybrane kirem portrety Marszałka. W dwu centralnych punktach stołey, Belwederze i Katedrze, wrą gorączkowe z bolesną pieczęcią żaloby — przygotowania. Coraz nowe, z najdalejszych okolic kraju i zagranicy przybywają delegacje, by złożyć ostatni swój hołd Marszałkowi. Ulice zdają się rozszerzać pod naporem wezbranego mrowia tych, których Przewodnikiem i Opiekunem był On — Piłsudski.

Do Belwederu doszły zamknięte. Rozpoczęło się uroczyste żalobne nabożeństwo przy Dostojnych Zwłokach: Wzłuż Al. Ujazdowskich, Bagateli, Placu Unii Lubelskiej, morze obnażonych głów. We wszystkich świątyniach przejująco biją dzwony... W skargę dzwonów wplata się skarga milionów Żłobliwych serc. Zbliża się godzina 13-ta — nabożeństwo skończone. Otwierają się podwoje Pałacu Belwiderskiego, dla delegacji dzieci i młodzieży. W ostatnich chwilach pobytu Swego w Belwederze przyjmuje ukochany Działek drogie Mu dzieci. To też tylko je do Trumny Działka dopuszczają. Na trasie pochodu, na chodnikach stają tłumy ludzi. Daleko jeszcze do czasu wyruszenia konduktu a już na kilkokilometrowej odległości brak wolnego miejsca. W oknach, na balkonach pełno kirem przestoniatę latarnie płoną żalobnie. W oknach, przy portretach Marszałka świeczniki z jarzącymi się świecami. Czerni chorągwi przyśpiesza zmierezić. Na mowę jeżą dzwony. Goraz, na opuszczanej jezdni, przbiega czołówka sanitarna P. C. K. lub harcerczy. Wszędzie wzorowy porządek, wszędzie spowita w majestat śmierci cisza. Coraz ciemniej. Zbliża się godzina opuszczenia przez Marszałka na rozkaz Belwederu. Strumień nerwów napięty do ostatecznych granic. Pochód rusza.

Na przedzie szpica polijci konnej — nieco dalej dowódca całosci z żalobną szarfą przez ramię — gen. Bończa - Uzdowski. Za nim orkiestra i pułku szwoleżerów im. Marszałka. Dalej dowódca pułku pułk. Trzaska - Durski, dalej sztandar pułkowy i szwadron szwoleżerów. Za szwoleżerami głucho koskół artylerji a za nią trzy kompanje głucho z sztandarami. Przejującej, głucho werbel donosnym echem rozlega się w żalobnej ciszy mroku ulicy. Za piechotą widac dwa szlardy — Związek Legionistów i P. O. W. Niosa je dawni żołnierze Komendanta. Tuż za szlardami delegacje oficerów i dwa więcej: od Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Dalej 14 oficerów, niesie poduszki z orderami. Wreszcie widnieją drewniany przyz — długie szeregi duchowieństwa a przed — laweta kroczy ksiądz Kardynał Kwakowski. Po bokach lawety, oświetlonej pochodniami, straż honorowa złożona z generałów. Równoległe z lawetą posuwa się szpaler wojenka i harcerczy. Tuż za lawetą kroczy Pani Marszałkowska prowadzona przez Pana Prezydenta, córki, Rząd, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Prezydja Sejmu i Senatu, Prezes N. I. K., posłowie, senatorowie, wyżsi oficerowie policji, senaty akademickie, organizacje, stowarzyszenia, wśród których widac zwartą delegację Władz Harcercskich i instruktorów. Za organizacjami morze głów i las sztandarów. Płynię żalobny pochód przez smutne i ciemne miasto, gdzie Marszałek do Katedry, by złożyć Najwyższemu ostatni raport, by, kiedy Go Polsce zabral, miał ją w swojej ojcowiskiej pieczy. Kontakt doszedł Katedry. Przy dzwinkach pobudki żołnierskiej, milicjowie przenoszą trumne z lawety do kościoła i stawiają na przygotowanym katafalku pod baldachimem. U stropu świątyni korona z orłów strzeleckich, z których zwisają chorągwie narodowe odkryte krepką. Kardynał w ołoczeniu licznego duchowieństwa celebruje nabożeństwo żalobne. Do prezbiterjum wkraczają najbliżsi współpracownicy Marszałka. Płenia żalobne wykonuje wielki chór Opery warszawskiej. Nabożeństwo trwa do późnej nocy. Wokół starej Katedry, przybrane kirem, na Placu Zamkowym, krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie i sąsiednich ulicach nieprzejrzałe tłumy ludzi, tłumy tych, których zbolale serca pragną u stóp Wodza Narodu złożyć karny hołd, który beznamięt swego do białosci rozpalono uczucia, chcieli rozpalic i do życia Tamto Serce powołać. Obok płynących lat królowej wód naszych, płynię ku Katedrze nieprzebrane morze szarych, odłanych Temu, co walczył, tworzył i cierpiał za miliony.

Strasne chwile przeżywa stolica, ale zbliża się najstraszniejsza, najboleśniejsza. Zbliża się dzień, kiedy nazawsze opuści stolice Marszałek, zbliża się dzień pożegnania siołocy z Wodzem, odchodzącym na spoczynek między krótle. Zbolale serca siargane do ostatka nerwy wpadają w szpaż rozpacz. Gdy wstał straszny świt 17-go maja, z płaczem serc złączył się płacz z niebios. Niebo, jakby na znak żalobny, pokryło się ołowiem chmur. Pada deszcz. Jeszcze wczesny ranek a tłumy zalegają ulice. Mijają ciężkie chwile przed Placem Zamkowym i Krakowskim Przedmieściem ustawiają się wojska. Rozlega się bicie dzwonów — nabożeństwo zaczęte. Katedra wypełniona do słowników i krajów ze światła — śnią bogactwa mundury, przedstawicielej armji i obcych, dyplomacji. Przy trumnie pełnią wartę ge-

neralowie i oficerowie rumuńscy. Po nabożeństwie wchodzi na ambonę ksiądz biskup Gawlina i wygłasza niezapomniane prze-gawienie żalobne: „Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach Twoich spoczęło więcej niż królów korona! Na Twoje prochy i popioły, na Ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości, służbę, bym, że miłowac beżziennym, jako Ty miłowales Polskę — Ojczyznę naszą! Beżziemy Jej służył jako Ty służył w trudach, poświęceniu, samopazarcu. Tak nam pomóż! Bóg!...”

Wyrusza kondukt. Na czele inspektor armji gen. Orlicz - Dreszer, za nim delegacje wszystkich rodzajów broni, mnóstwo wienców z kraju i zagranicy oraz smutny wierzchowice Marszałka, prowadzony przez



Naczelne władze Harcercstwa w żalobnym pochodzie.
(Fot. J. Ryś).

podoficerów. W chwili wynoszenia trumny przyłączają się trabki — ostatni apel Wodza. Za lawetą apostępuje najbliższa rodzina, Pani Marszałkowska z córkami i generalowie Rydz-Smigiły i Sosnkowski. Dalej Pan Prezydent w otoczeniu szefów kancelarji cywilnej i wojskowej, specjalni przedstawiciele państw obcych — premier pruski Giring, marszałek lord Cavan, marszałek Petain, min. La-val, marszałek Prezan i wielu wielu innych z całego niemal świata. Dalej Rząd, generalcja, b. premierzy, korpus dyplomatyczny, Sejm, Senat, przedstawiciele wyznani niekatolickich, rektorzy w gronoślających, profesorowie.

Nad Warszawą niemilknąca, żalobna melodia dzwonów...

Co chwila wrzyna się w serca straszny, przejujący werbel żalobny. Przed zbliżającą się lawetą z Wodzem Narodu pochylały się szeregi zalegających chodnik tłumów — wszyscy kłękają. Józef Piłsudski odbywa swa ostatnią drogę przez ulice stolicy. Z chwila wyruszenia konduktu z poza ołowianej przelony chmur wyjrzało słońce,

by wskazywać Ukochanemu przez Polskę Wodzowi drogę do miejsca, skąd odbierze ostatnią defiladę drogiej Mu i przez Niego stworzonej armii. Po raz ostatni przechodzi przez stolicę Zmarłychwstanie Czynu i Zycielfstwa.

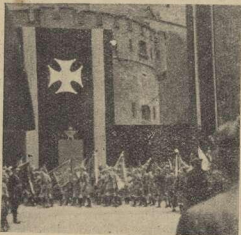
Na polu Mokotowskim oczekują setki tysięcy ludzi. W służbie porządkowej i sanitarnej pomagają harcerze. Po 5 godzinach kondukt przybył na miejsce rewji. Na specjalnie przygotowanym nasypie generałowie umieszczają trumne i rozpoczynają się przed Wodzem rewja. Chyła się potrząsnąć sztandary, potrząsnąć salutują Trumne generalowie — po raz ostatni pada żołnierski wzrok na Umilowanego Wodza. Warczy żalobny werbel. Ciągła kolumny za kolumnami piechoty, kawalerji, artylerji, marynarki. Za szwadronem im. Marszałka króczy reprezentacyjna kompanja 16 p. p. rumuńskiej, którego szefem był Marszałek. Nad Wodzem defilują kluczem żórawi samoloty.

Defilada skończona.

Przed Trumnę podjeżdża na koniu

POŻEGNANIE WODZA

Wolnym dostojnym rytmem bija dzwony. Cisza ogarnęła stutysieczne tłumy. — Wysoko na dziedzińcu sztandarem okryta trumna, przed którą chylił się kornie ludzkie mrowie.



Sztandary harcerskie u stóp Wawelu. (Fot. L. Czarnik)

Wczoraj żegnała Go Warszawa, żegnała armja ostatnią defiladą. Wyniesiony na barkach dowódców spoczął Komendant ponad morzem głów falujących na mokotowskich poian.

gen. Orlicz - Dreszer i trzykrotnie salutuje, poczem galopem odjeżdża. Następuje dramatyczna chwila — wchodzi na nasyp generalowie i powoli przenoszą Trumne na armate, umieszczoną na platformie kolejowej. Werbel cichnie. Wszyscy z zapartym oddechem po raz ostatni spoglądają na Trumne Wodza. Układają wieńce. Orkiestra gra hymn narodowy — artylerja oddaje 101 strzałów. Potem śmiertelna cisza. Nagle blysk — grzot piorunu — to artylerja niebieska oddała honorową salwę.

Przy ściszonych dźwiękach ulubionego przez Marszałka marsza „My pierwsza brygada” Trumna z Komendantem powoli, majestatycznie, ciągniona przez generalów, ginie sprzed oczu... Stolica oddaje Wielkiego Marszałka nazawsze! Odchodzi Król-Duch, który jednem skrzydłem o Przyszłość drugim o Przyszłość wsparły wzniesie się nad Wawelem, by nad umiłowaną nadewszystko Polską pełnić straż na wieki...

Jerzy Łaskowski.

Blyśła generalika szabla. Zawarczały ponuro hełny. Choć nadeszła orkiestra, choć wargi wiesnęły się w usłuki — żaden nie popłynął dźwięk. Nie rozedrgał się życiem tętniący marsz.

W lesie stalowych bagnatów spłynęły sztandary — skarb żołnierski, dumne symbole zbrojnej Polski. Zawsze hardo, skłoniły się teraz trzykrotnie ku ziemi. Majestatem Wodza. Ostatni już raz oddawały salut Twórcy polskiej armji.

Ostatni raz.

Szeregi za szeregami, poczty dwyzwyj za dwyzwyjami maszerują na cisy śmierci i dostojenstwa.

I serca ścisnęły się boleśnie, bo to się już nigdy nie powtórzy. Nie powróci do nas Ten, co był jeszcze wczoraj — siwy Pan z wielkimi wąsami, — ten wielki przyjaciel dziecka i opiekun młodych.

Mgła wspomnień spowija się belwederski pałac.

Jadą żaloba okryte sztandary konnicy, proporce artylerji. Zawarczały w powietrzu klucze śmiercionośnych żórawi.

Grzmii hymn bliźniaczem wzywaniem rzuconem majestatowi cisy. Podnoszą Go ci co wykonali tak niedawno rzucony rozkaz: „Chłopcy naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę, — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do Zmarłychwstania!”

Przyszło Polski Zmarłychwstanie i przyszła człowiecza śmierć.

Dziś Jego chłopcy, wiecej dostojnicy Rzeczypospolitej toczą ciężki wóz Komendant opuszcza Warszawę.

Po sam Kraków płyną ogniska. Odpowiadają im słowy rozpalone na wszystkich rubieżach Polski. Migolliwy blask płomieni pada na tysiące czekających wzdłuż długich szyn kolejowych. Choć wielu nie widziało Go za życia, teraz przybyli z daleka, by choć Zmarłemu hołd oddać.

Królewski gród przybrany kirem. — Długie czarne welony spowity i wieżę marjacką i ratusz. U wawelskiej bramy bieli się na calunie — Viriutuli Miliarii. — Na żalobnych kolumnach zasrebrzyły się tegionowe orły.

Królewski pogrzeb. Za Najwyższym Dostojnikiem Rzpłitej, za rządem i przedstawicielami państwa — płynie cała Polska. W zwartych szeregach kroczy delegacja armji, społeczeństwa od ziemi wileńskiej po Śląsk, od Odry po Zbrucz.

I harcerstwo zajęło poczesne miejsce w lesie sztandarów.

UROCZYSTOŚCI I KONDOLENCJE

HARCEZE U TRUMNY WODZA NARODU NA WAWELU.

Na uroczystości żalobne do Krakowa przybyły samorzutnie delegacje wszystkich Chorągwi Harcerskich. Ogółem przybyło 730 harcepek z 37 sztandarami i 460 harcezy z 98 sztandarami.

W konduktie pogrzebowym w Warszawie i Krakowie wzięły udział delegacje harcezy polskich z zagranicy: drużyna 40 harcezy z Czechosłowacji, reprezentująca całą Polnijkę z Czechosłowacji, delegacje harcerskie z Rumunji, Łotwy, Gdańska i Niemiec.

Z Warszawy nadto przybyła do Krakowa delegacja Naczelnictwa Z. H. P. Głównej Kawalerji Harcepek i Harcezy i wzięła udział w konduktie żalobnym, postępując na czole kolumny harcerskich pocztów sztandarowych.

SKAUCI CAŁEGO ŚWIATA WSPÓLCZUJA KONDOLENCJOM POLSKIM.

Harcerstwo Polskie w dalszym ciągu otrzymuje wiele tepez i listów kondolencyjnych od organizacji skautowych różnych krajów.

M. in. serdeczne wyrazy współczucia nadesłał Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie, p. Hubert Martin, który równocześnie na ręce ambasadora Rzeczypospolitej hr. Raczynskiego w Londynie nadesłał następujący telegram kondolencyjny:

Kontrast życia i śmierci. Świeżo zbudzone wiosną zielenia się planty na pożegnanie Wodza Nowej Polski. Wejścia na Wawel strzegą szable i bagnety chorągwiowych pocztów okadłych w stal hełmów. — Wzimnej katedrze przed ołtarzem stała trumna Marszałka. Klania się przed nią pożegnalnie sztandary legionowe, strzeleckie, harcerskie i tyle, tyle, innych.

Gdy minie ostatnie szereg, poniesie wiatr na całą Polskę salwę 101 armialskich strzałów. I zaboli cwał w sercu, gdy ziemię od Tatru do Baltyku zamrozi chwila milczenia.

Zagrzmii „jeszcze Polska”, odbije się echem w wawelskim dziedzińcu marsz legionowy i wienczas zniósł Cie Komendant między królów w podziemia.

A z ostatniem drgnieniem trąbek spłynę na Polskę

Wielka legenda Twego czynu.

L. Czarnik.

„W imieniu Ruchu Skautowego całego świata pozostawiam sobie przestać Jego Eksceleencji, a przez Niego naszym bractwom skautom w Polsce najszersze kondolencje



Przewodniczący Z. O. iwowskiego gen. B. Popowicz przemawia na uroczystości żalobnej w Lwowie.

(Fot. Abo-Rat, Lwów).

z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego. W całej pełni dzielny z Polską Jej Żalobę, wywołana śmiercią Wielkiego Syna Ojczyzny i wyrażamy najserdeczniejsze współczucie". (—) Hubert Martin, Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie.

Światowe Biuro Skautek — Londyn (14. 5.) Biuro Światowe Skautek przesyła wyrazy głębokiej sympatii polskim harcerkom z powodu straty Wielkiego Męza Stanu Marszałka Piłsudskiego. (—) Przewodnicząca Lady Baden-Powel.

Biuro Międzynarodowe Skautingu Francuskiego — Paryż (13. 5.) Nawet śmierć Naszego Wielkiego Wodza, Marszałka Lyautey, nie poruszyła mnie tak silnie, jak dzisiaj otrzymana wiadomość o śmierci sławnego Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Lyautey napewno osobliwie popieszczony ze złożeniem kondolencji Skautingu Francuskiego. W jego zastępstwie, choć mniej wymownie, zapewniam Was, że łączymy się w żalu po stracie Sławnego Waszego Wodza i w żalobie całego Narodu Polskiego. Przyjmijcie proszę wyrazy sympatii i głębokiego współczucia braterskiego. (—) Henry Gamaeu.

Skauting Estoński — Tallin (13. 5.) Wzruszony nieodżałowana stratą, jaką Polska poniosła przez śmierć Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, Towarzysze Estońskich wyraża najgłębsze współczucie i szczerą kondolencję. (—) Minister Nicolai Kann, Naczelny Skaut Estoński.

Harcerstwo Polskie na Lotwie — Ryga (14. 5.) Polskie Harcerstwo na Lotwie z głębokim smutkiem oddaje ostatnią część Marszałkowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Protektorowi i Związkowi Harcerstwa Polskiego, Twórcy wzniosłych idei i Bohaterowi czynu. *Posel Replite na Lotwie, Mir Beckowicz — Ryga* (16. 5.) Generał Goppers i Naczelnik Dąbrowski złożyli na moje ręce kondolencje z powodu zgonu Wodza Narodu i Protektora zaprzęgniętej organizacji. (—) Beckowicz.

Skauting Rumuński — Bukareszt (17. 5.) Bardzo wzruszeni śmiercią Waszego Dzielnego Bohatera i Obroncy, Skauci Rumuńscy biorą udział w narodowej żałobie Polski. (—) Camareșcu, zastępca Szefa Skaufów Rumuńskich.

Szaw Junaka Skautu a Skautek R. C. S. (Organizacja skautowa w Czechosłowacji), Praha (13. 5.) pisze: „Bratni Związek Harcerstwa Polskiego — Drodzy bracia, z prawdziwą przykrością przesyłamy Wam wyrazy współczucia z powodu śmierci Waszego Protektora, Marszałka Piłsudskiego. Wiemy dobrze co Zmarły znaczył dla Waszego Narodu i dla ruchu skautowego.

Odczuwamy z Wami te niezastąpione straty i pozostajemy z wyrazami najwyższej sympatii (—) Svoisik, naczelnik, (—) Zidlicki, sekretarz zagraniczny.”

Skauci żydowscy, Komenda Naczelna Żydowskiej Organizacji Skautowej „Hanoar Hactim” wysłowała do Naczelnictwa Z. H. P. pismo, w którym wyrażają Harcerstwu współczucie z powodu zgonu Wielkiego Marszałka, Protektora Harcerstwa.

Harcerze polscy z Niemiec — Bytom (14. 5.) pisze:

„Nad Złokami Bojownika o Wolność Narodu, Wielkiego Budowniczego Hroczypolspolitej Polskiej, Naczelnika Państwa, Marszałka Polski i Wysokiego Protektora Harcerstwa Polskiego, sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, sioi dziś cały Naród Polski, cała młodzież harcerska, cały świat — schyliły szlondary harcerskie, schyliamy czoła w hołdzie Wielkiemu z Największych naszego Narodu, którego los Polaka przeznaczył klasę życie swe na ofiarny stos. (—) Józef Kwietniewski, Inspektor Kom. Zagr. Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.”

Harcerstwo w Gdańsku — „Harcerstwo Polskie w Gdańsku wzruszone do głębi śmiercią Wodza Narodu i swojego Protektora łączy się z rodakami w kraju we wspólnej żałobie. Za Zarząd Gdańskiego Oddziału i Komendy Harcerki i Harcerzy (—) Dr. Franciszek Kreeki, (—) Marja Ostrowska, (—) Alf Liczmański.”

Rumunie — Czernowce — „Komenda, harcerki i harcerze hulca im. J. Piłsudskiego w Czernowcach przesyłają na ręce Druhów i Druhen wyrazy głębokiego żalu, spowodu bolesnej straty, jaką okrywa cały naród, a wraz z nim Harcerstwo Polskie, którego ś. p. Marszałek J. Piłsudski był protektorem i opiekunem. Wasza żałoba jest naszą, tem większą, że Imię Igo Marszałka Polski, wypisane na naszym szlondarze harcerskim było zawsze naszą radością i dumą, krzepilo w pracy, dodawało otuchy i wiary w słuszność naszej sprawy. Dzisiaj w obliczu śmierci Wodza Narodu ślubujemy Wam Druhowie, że dochowamy wiary jego wskazaniom, gotowi do wszystkich wysiłków i poświęceń dla dobra Ojczyzny, którą On ukochał nade wszystko.”

Pozatem z całego kraju ze wszystkich ośrodków harcerskich, chorągwi, hutów, drużyn, Zarządów Oddziałów oraz wielkich, byłych harcerzy i sympatyków Harcerstwa napływają depesze, do Naczelnictwa ZHP, pełne gorących wyrazów współczucia spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego — Wielkiego protektora Harcerstwa.

Ze względów technicznych nie sposób umieścić w numerze „Skauta” sprawozdań z uroczystości żałobnych, poświęconych pamięci Piłsudskiego w poszczególnych środowiskach i drużynach harcerskich. Notujemy tylko, że jako pierwsze otrzymaliśmy to sprawozdanie od Starszoharcerskiego Koła „Alumów im. Bilewskiego w Łwowie oraz Samborskiej Drużyny Harcerzy im. Józefa Piłsudskiego.

Pamięć Marszałka uczciła cała prasa harcerska. Oprócz „Skauta” specjalne numery żałobne wydały: „Na Tropie” i „Wiadomości Urzędowe”.

W KRĘGU RADY DZIAŁ ZASTĘPOWYCH

ZAPRZĘSTAĆ GAWĘD ŻAŁOBNYCH!

Gdziekolwiek głowę zwrócimy lub na czemkolwiek spoznemy uwagę, wszystko przypomina śmierć Marszałka Piłsudskiego. Stratę tę odczuwa się bardzo osobliwie, jak stratę kogoś najbliższego. Polska

miano „Piłsudczyków”. Obrona godności tego miana tkwi w twardej pracy codziennej, jak ta sama szara, codzienna praca. Nie górne słowa, ani uroczyste żałoby, Minęły już dni pogrzebu; nadeszło wieczne przebywanie w wskrzeszonej przez Marszałka Polsce i praca dla niej.

Marszałełosef Piłsudski jest ucieleśnieniem człowieczej służby dla ojczyzny. Otczony czciją milionów ludzi i produkuje milionom, nie utraci Piłsudski żadnego rysu z swej ludzkiej sylwetki.

Patrzcie na podobieństwo Piłsudskiego do jednego lat młodzieńczego. Był takim samym chłopcem, jak wy dziś jesteście. Tak samo paliły mu się do światła oczy, żył tak samo jak wy. I od tych chłopców lat do ostatnich chwil życia doznajemy jedno tylko, doznajemy: si 2 b a dla Polski. Młody Piłsudski przed niczem się nie cofnął i na wszystko się wazył w pracy dla Ojczyzny. Mówicie, że inne były czasy? czciwila, którą przeżywać, ważniejsza jest może to jest chwila największa. Jedyną godziwą forwielkiego dziedzictwa. Podejmijcie je z myślą o wielkich postanowieniach waszego rówieśnika, młodego Józefa Piłsudskiego.



Nadszedł okres próby dla pokolenia, wychowanego przez Marszałka. Dotychczas dla człowieka żywym opieką i decyzi. Teraz zabrakło Wodza Narodu; naród sam podjąć musi trud życia społecznego.

Na innym miejscu tego numeru „Skauta” widzicie deklarację Władysława Jazdu Harcerstwa, H. P. u, którego dotychczas był wodzem ideowym i pierwszym Protektorem. Harcerze polscy przyjmują z czciją najwyższą — jako godność —

kie i wymagające ofiar bez granic? Pamiętajcie, że od wielu t. zw. wielkich chwil dziejów Polski, mym żałoby po Piłsudskim jest podjęcie jego o wielkich postanowieniach waszego rówieśnika, młodego Józefa Piłsudskiego.

BIEGI HARCERSKIE

W którą się stronę zwrócisz — wszędzie stąszysz, rżniesz, czajasz, na własnej skórze... bieg harcerek! Co? Tak! Bieg harcerek! Truno! Stał się modnym. Szaleją za nim wszyscy mimo, że dawno już znano go i dawno wykorzystać było można. W każdym razie lepiej później, niż nigdy!

Nieraz zastanawiamy się, co w tym harcercim biegu takiego, że zmusza wszystkich wodzów do zorganizowania go raz i drugi, potem jeszcze raz, i znowu jeszcze raz, by potem na prośby swych harcerek: „jeszcze raz”, „Druhu!”, „biedny wódz łamał sobie głowę nad tem „jeszcze raz”.

Przyczyna niewątpliwa leży w całej litologii „dobroci i zalet”, które można sprowadzić do trzech skromnych (leż ostatecznie tak modnych w naszej Chorągwi) — w Kurs Hufcowych — przyp. red.). Jeśli bowiem urządzamy bieg, to dlatego, że chcemy.

I. praktycznie, solidnie i interesująco przeprowadzić próbę harcerczą.

II. wyrobić lub sprawdzić w naszych harcercach siły dzielności.

III. życie w naszej gromadzie tak często niemrawo — rozruszać, nieścisłakować, usportowić, „nienomnie” — uwspółcześić, usportowić, a harcercy zapalić i porwać do, prawdziwie harcercskiego życia wśród harcerców i przygód. Czasem użyjemy biegu dla osiągnięcia jednego tylko z tych zamierzeń, ale częściej o wszystkie przy razem nam chodzi, nie rozgarniamy ich — tembardziej, że I. i II. wiążą się zbyt ściśle z sobą. Bo w harcercach każdego idzie nam o to, by w czasie pokonywania przez harcercy przeszłości, w chwili gdy wyladujemy się niekiedy wszyscy tego instynktu — że i dobre, pierwsze wykorzystać, drugie uznać, umocnić, powiększyć i wyrobić. Przez takie wydobycie niejako własnych wartości harcercy można te siły dzielności (tak indywidualnie jak i zbiorowe) podtrzymywać, wzmacniać i wyrabiać w przyszłych harcercach. Etapami w tem wyrabianiu dzielności harcercy są próby harcercskie, ale przeprowadzane solidnie, praktycznie z takim podejściem do nich, jakiego wymaga właśnie założenie powyższe. A takie daje bezspornie w formie najdoskonalszej — bieg harcerek.

Teraz więc łatwo nam będzie zrozumieć, dlaczego bieg harcerek i sporządzający poziom ideowy i techniczny harcercy — więc próbujący ich, II. a wychowujący ich przez głębokie, niezłatne przeżycie „wielkiej przygody”.

b) wytwarzający i pomańający w nich wiarę w siebie, w swe siły, w swa

działność, a co dalej idzie — radość i zadowolenie.

c) rozwijający w nich samokrytykę, współdziałanie, zgranie, karność, podział pracy, zdrową opinię grupy, a d) samodzielność, zaradność, spryt, rzetelność, cierpliwość, inicjatywę, szbką orientację, a decyzję, pomysłowość, gotowość na wszystko, hart, sprawność i wytrzymałość, umiejętność „znalezienia się” w sytuacji i w życiu, — słowem siły dzielności jednostki.

III. a dla wszystkich jako coś atrakcyjnego, współczesnie sportowego — jest tak modny i przez wszystkich narzędzić rozumiany.

Przy całej swej jednak modności i popularności bieg harcerek — nieobracany jest zawsze czemś bardzo niebotycznym, a przynajmniej zmore... A przecież w istocie bieg przy całej swojej doskonałości, zaprawionej sosem powyższych „dobroci i zalet” — jest sprawa zgola ziemską i prozaiczną. Każdy wódz przy odrobienie czasu na to poświęconego — zorganizuje „pod chajram” taki bieg, jakiego „świat i korona Polska nie widziwy”. Ombyślenie z góry wszystkiego, przewidzienie, przygotowanie — słowem bycza organizacja — nie długo każą czekać na rezultaty, bo zaraz po takim biegu... prościć was będą o następny!

Zależnie od zamierzeń, jakie przez bieg zamierzają osiągnąć, wybiera jego rodzaj. I tak do zamierzenia I, czy II, bezwzględnie nadaje się *bieg indywidualny, zespolony zaś* pozostaje raczej dla III.

Znany jest ponadto laski s'wie pośredni rodzaj — *bieg dwójkami*, gdzie dwaj przyjaciele, oczywiście chłopcy starsi, a nawet starsi harcercy, żyjący w gromadzie, wyrobieni i wypróbowani próbują się przez życie razem — służyć bliżnim i sobie wzajem.

Indywidualny — gdzie bieżną poszczególńi harcercy — samodzielnie pracując nad zadaniami przeskód, wyrabia w nich wszystkie siły dzielności indywidualne w stopniu jaknajdoskonalszym, daje wodzowi-sędziemu możność dokładnego s'rawdzenia tych sił u każdego harcercy z sobą, udzielania stosownej rady, wskazówek, pomocy, a w pracy przyszłej nad nim zapewni wodzowi dzieki poznaniu w czasie biegu możność przystosowania wychowywania wyrabiania ideowego i wskazywania technicznego do jego indywidualności. *Zespolony bieg* umożliwi to w mniejszym stopniu, ale będzie niezrównanym środkiem w osiągnięciu zamierzenia III. Nieraz nawet przy harcercach w młodym bardzo wieku częściej tego rodzaju używa się — nie-

tyło ze względu na zalety życia gromady się tytczące, lecz z uwagi na konieczność wzajemnej pomocy w wykonywaniu zadań przez niewyrobionych jeszcze dostatecznie harcercy. Ma to swoje uzasadnienie, niemniej jednak można musi się próbować także biegi indywidualnego. Można, bo próby w tym kierunku dały bardzo udane rezultaty; musi się, bo harcercy musi się czegoś nauczyć, a kiedyż właśnie, jak nie w młodym wieku, ma tu temu największy zapal, i przez co raczej — wykład nudny szkole mu przypominający, czy przez harcercę, przez bieg? Wreszcie i postulat atrakcyjności, zmiany — domaga się przepłatania niejako rodzajów biegu, więc nie stale zespolowy, ani stale indywidualny, lecz raz ten, drugim razem tamten, ów. Z uwagi też na tę atrakcyjność biegu, który ma być wielką przygodą, ewenementem nie dnia, lecz miesięcy, nie można biegów urządzać ani za często (już nie mówię perjo-dycznie!) ani stale, tylko w takiej samej postaci (i broń Boże z temi samcami przeskódami!), ani niedbale, lecz sprawnie, byczo i morowo!

Przy urzuceniu biegu — *uważajmy* — czyż swych harcercy w załaniania i cele biegu harcercskiego, korzyści zeń i jego charakter (często pojmują go jako bieg sportowy), wywołać słowem przez rzucenie laski garść tajemnic — wycekiwanie przygotowanie zarazem. Sam przebieg tajemnicze, bombe niespodzianek. Nawet przed zaszepkami, o ile nie będą musieli być wodzami-sędziami przeskód, — sza!

Dla wyrobienia *trasy*, miejsce na przeszko — półś obojętne w teren. Charakter trasy obiektyw, zależny od warunków miejscowych. Czasem bieżną trasa w linii prostej, mając za miejsce „startu” (że się tak wyrażę) np. izbę drużyny, za miejsce „meta” (np. miejsce stali obzędów drużyny, bywałkow, ośnik. Wtedy bieg w części swej wiedzy przez miasto, dając sposobność do przeskód „miejskich”, a dalej dopiero przez okolice, lasy i pola, lub bieg ścisły leśny, czy polny z przetrzaniem i metą daleko od miasta, lub wreszcie bieg miejski — wszystko zależnie do zamierzeń.

Inny charakter trasy to półkole lub kolo (gdą start i meta w tem samym miejscu) w okolicy dokoła miasta, lub znów tylko w mieście. Trasa zawsze musi być ciekawa, bardzo urozmaicona, w miarę trudna lub ufrudniana zadaniami, wymagająca wielu sił dzielności harcercy, możliwe podsu-wająca swą naturą zadania.

W czasie tego wywiadu terenem wszystkim przemysłu, ułożyć, opracować program przeskód, spis potrzebego sprzętu.

Dziwnie, że co do programu biegu, który przecież jest jądrem biegu, s'rcem i duszą, nie wiele się da powiedzieć poza tem, że ma on dać to, co założyliśmy i o-

siągnąć zamierzamy. Programy obejmują tyle możliwości, tyle naszych zamierzeń spełniają, że wydają się nam chaotyczne i trudne do zorganizowania, — nie możemy sobie nieraz z nimi dać rady. A jednak z chwila, gdy sobie jasno uświadomimy cel biegu, co przezeń chcemy osiągnąć — połowa pracy już dokonana, bo teraz już łatwo przyjdzie nam ustalić szczegółowy program i tak.

I) chcemy przeprowadzić próbę harcerczą — sam program próby narzuca się ku pomocy. Nie będzie to wcale piągiat, nie obawiamy się, jeśli punkt po punkcie użyjemy przy naszym biegu. Właśnie to będzie najracjonalniejsza, przeprowadzanie próby — nie przy biurku, lecz harcercm, życiem! Spryt wodza doradzi mu poszczególnie punkty próby zda się zupełnie z sobą nie łączące, bez związku, połączyc w jedną wielką przyszość, i drogę której stanął chłopak „podkuty” jak zwykle do egzaminu szkolnego, a z której wyszły harcercy wyrobieni, rozenulzajznowany, pełen wiary w siebie, radości, zadowolenia.

II) Chcemy próbę urozmaić z jednej strony, a z drugiej wypróbować siły dzielności twego harcercy, dodaj trochę s'wo „tajemniczości”, atrakcji, zrob, przy których harcerc twój potrudzi się, namozoli, nieraz przestraszy się, cofnie się, ale w końcu wyjdzie wypróbowany, znany ci ze s'ron najgłębszych, do których próbny był z rozmowie czy krótkim widzeniu się z nim na zbiorce — dotrzeć próbował.

III) Wysiłisz swą fantazję na życie biegu, tempo, atrakcyjność, przygody, w czasie których ginie indywidualność, umysły s'erca stają się w jedno, redę i ciała w jednego człowieka z jedną parą rak, prawdziwie gromadę harcercską, gdzie jeden z wszystkich, wszyscy za jednego.

Słowem program biegu indywidualnego wódza, tu jego pomysłowość i spryt, bujna fantazja rycerska najślisniej się prze-bija.

Warto korzystać tu z rad i wskazówek innych, z opisów w czasopiśmie harcercskich, własnego doświadczenia.

Obowiązkiem będzie, czy program będzie wszechstronnie ujęciem życia harcercskiego t. sz. czy obejmować będzie wszystkie działy techniki czy tylko np. pewien dział, przy którym chcemy sprawdzić metode podejścia do niego chłopców swoich, co może być dla nich ważniejszym niż wykonanie danego zadania przez nich, czy w skończeniu ich w nim, tak, jak w innym wypadku ważniejszym znowu będzie nauczanie ich. (Godny uwagi jest pomysł przeprowadzania nauki techniki przez bieg harcercy, a nie

przez kurs niecierkawy i mającej zresztą z góry złą markę wśród chłopców. Na bieżąco takim wykładowcy zamiasz wykładają — stojąc na przeszkodach zadania zadania, pracując ze swego ożalu, pilnością wykonania, przyprowadzają natychmiast praktycznie, wskazują, radzą — uczą nie słowem, lecz czynem). W innych zryw wypadku ważniejszem jest bezwarunkowo np. przy próbie stopnia, ujęcie całosci wymagań próby w przeszłości, kontrola wykonania. Bzdako zdarzy się przy próbie (do której stają harcerze „obok” na wszystkie hoki) brak umiejętności wykonania danej pracy. Nawet gdyby się zdarzył — raczej pocięty niż „ohlewać”. Próba musi się kończyć definitywnie i być uznana przez wodza. Nie można jej kazać w danym punkcie jeszcze raz składać, a reszte zaliczać jako odbyta. Albo owszyjsko, albo nie! (Przy próbie zwrócić uwagę nie tylko na znajomości przyrody, lecz i na jej miłość, która nie może się przejawiać, jak dotąd w zrywaniu liści itp. i przyniesieniu sędziemu, lecz w pokazaniu jej na miejscu, w jej naturalnym, żywym stanie).

(C. d. n.) *St. Alkieszek.*



JAK WYGLĄDA TWÓJ ZASTĘP?

Wyjazd na Złot już bliski. Wśród mnóstwa spraw mniej lub więcej ważnych, zwróć uwagę na wygląd zewnętrzny twego zastępu, na jego postawę, ekwipunek i sprawność. Przy omiarny instrukcje dotyczący tych spraw.

Dla osiągnięcia dziańskiego wyglądu, zewnętrznego zastępu trzeba zająć się: 1) wymuszowaniem m. 2) umundurowaniem i wykwiwowaniem chłopców.

Instrukcja mająca na Złocie ma się ukazać; od tego zaś czasu posługiwaj się przepisami wojskowymi — (Regulamin służby wewnętrznej — punkty 11, rozdział A — pojedyńczy harcerz — punkty 3-16; chwytły Chorągwi — p. 52-54; rozdz. II — Drużyna — zastęp — p. 56-61, 63-65, 68-70; rozdz. C. — pluton — drużyna — p. 93-95; rozdz. E — „batalion” — hufiec p. 119, 120, 122; z następującymi zmianami: a) zamiast: szereg, drużyna,

pluton, batalion, ma być kolejno: harcerz, zastęp, drużyna, hufiec, b) przy meldowaniu się, używa się słów:

Do instruktorów — druhu podharcmistrzu, względnie harcmistrza, do własnego — druhu drużynowy, przyboczny lub zastępowy, do innych — druhu cwiaku, Harcerzu Orii itp.

Należy unikać uciążliwości przy ćwiczeniach musztry; z drugiej strony — koniecznym jest osiągnięcie należytej sprężystości. Podkreślać należy skautowy charakter musztry — powodujący stałą dziańską postawę.

Kontrolując umundurowanie, kierować się należy Instrukcją skautową, kierować się należy Instrukcją mundurowa, Najlepszą formą składowania chłopców do uzupełnienia mundurów i sprzętu jest — oprócz ułatwień gospodarczych — wliczenie tej ażejżyny do zawodów między zastępami: przed „Świętem wiosny” w końcu maja i przed bożem.

KTO I KOGO SZUKA?

Nie trzeba Wam chyba tego przypominać, że już upływają ostatnie dni zgłaszania się do turnieju „Szukamy się na Złocie”. Znać również ogólne zasady turnieju; które rubek uchylił się na Złocie.

Do tej pory Redakcja „Skauta” zamieszczała do turnieju bardzo dużo harcererek, harcerzy z 31 śródownik Polski. Już wnet turniejowicie zostaną podzieleni na szeszy, otrzymają goła i polecenia. Reszta tajemnic będzie krył turniejowy krąg ognia na Złocie, przy którym się wszyscy spotkają. A teraz, dalejcie w szranki turniejowe! Pospieszcie z zgłoszeniami!



Czy posłałeś już artykuł do jubileuszowego numeru „SKAUTA”?

Jeśli jeszcze nie, uczyn to czem-prędzej. Termin ostateczny — 10 czerwca.

PRACA ZASTĘPÓW STARSZYCH

pod redakcją Jerzego Laskowskiego

BEZDŹWIĘCZNY ODDŹWIĘK

Zbliża się 25-ty. Coś strasznego. Ostateczny termin wysłania artykułu. Widzę, jak skąd inąd przemily Naczelny Redaktor, łapie się za głowę i marszczy brwi. W dzisiejszej poczcie niema artykułu do działu starszej młodzieży. Co przedzej chwytam za teczkę „redakcyjną” ze szkicami artykułów. Przerucam jeden po drugim — żaden nie trafia do przekonania. Czuję się jakos niewojno. Odkładam tekę z zastępiam się jednocześnie i w zadumie i w fotelu. Ciska, jaka beznadziejna ciska. Znikąd oddźwięku. Bezwidnie wprost sięgam po ostateczny numer „Skauta” i przeczucam powoli kartki. Skaczą przed oczami poszczególne wyrazy, tytuły, rysunki... Wyciągam numery poprzednie i przeglądam je po kolei. Wokół ciska tylko chwila przerwy w suchym szesletem przereczanych kart. Budza się jakieś, spoczątku nieokreślone, refleksje. Refleksje i ta ciska zaczynają wytworzać wprost nieznośną atmosferę. Wier jakto nie, nikt z posród wielkiej (chyba wielkiej?) rzeszy Czytelników, nikt nie ma nic do powiedzenia? Wier jako — jeśli już nie zastępy starsze to starsza młodzież — istnieje wszak w szeregu harcerskich i nie, ani słowa?... Znow ta męcząca a jednocześnie symptomatyczna ciska.

Wrok mój pada na komunikat w dziale „Praca zastępów starszych”, ze Naczelnik Harcerzy rozkazem i t. d. polecił przy próbach na stopnie harcerskie wysłuchać znajomości „Skauta”. To zatrzymanie ma uwagę — czytłam raz jeszcze. Czuję się orzeźwiony nieśmiało zaradzając się nadzieją, że jednak ktoś ten dział czyta, że pewnie z nim się „zajnamia”... a jednak ciska.

Wreszcie mam temat do napisania. Gotowe szkice orzucam z halasem, by zabić te ciszę i przebić „mur chiński” wystawiony z Waszego milczenia. Na początku swej na lamach „Skauta” z Wami współpracę zaznaczyłem, że o tyle dział nasz spełni swe zadanie — o ile z Waszej strony spotka się z poparciem — oddźwiękiem. Dziś już, aż nadto dobrze widać, że współpracę miszty nam niema. Złoty ważnie jest to zjawisko, by móc przejsz nad nim bez zastanowienia, by zostawił Was w błogim spokoju „konsumentów”. Spróbuję zakłócić Wasz spokój, bo do „błogostanu” nie pora! Wokół tętni życie, naokoło się

coś dzieje, przewraca, powstaje, tworzy — was tam zabraknąć nie może! Do czynu! Łatwo powiedzieć „Do czynu”, ale jak to zrobić? Zapewne. Jednak nie dostrzegasz miły Czytelniku, że wokół masz przyjaciół, którzy chcą Ci pomóc — bieda w tem, że ich nie dostrzegasz. Miedzy przyjaciółmi znajduje się również i „Skaut” — ale czy — trzeba umieć czytać. Bo czeniej wyśmienaczył Wasze milczenie? Wprawdzie może być inna jeszcze tego przyczyna, że artykuły tam zamieszczane (w danym wypadku chodził mi o dział „Praca zastępów starszych”) nie Wam nie dają. Ale i to nie usprawiedliwia milczenia — bo trzeba do Redakcji i Działu napisać prostopu — nie mądrego nie piszcie, względnie piszcie źle. Dane zagaznienia należą tak a tak rozważać, tak a tak je ująć, w takim to a w takim kierunku chcę. Zgoda. Tylko napiszcie. Rozumiem, że przygotowanie ziołowe wiele zabiera Wam czasu, wiem, że dość macie pracy szkolnej, czy zawodowej — jednak niemniej można choć kilka słów napisać. A może, kto wie, myślicie potrafiacie — ale napisać to już ani, ani. To gorzej — ciekawe jak jest naprawdę?

Chyba zrozumiałem będzie, że druga (i j.) że nie „nadajemy” w naszym dziale się nie pisze” koncepcje oddźwięku. Ale jakże wszak ja sam pisuję, więc uważam, że zasługuję „Skauta” tak „cennymi” artykułami, czynię niejako szlachetny gest „patrijotyczny” — bo niezawodnie zagaznienie agencje prasowe (skautowe) ofiarowałyby mi „wysokie” honoraria autorskie, byłbym tylko pracował na „ekspert”. Logicznie z tego wynika, że przyjmując pierwszą koncepcję — nie umiesz czytać! i myślicie. Moi Drodzy, w dotychczasowych artykułach o mówiałem tak podstawowe zagaznienia, jak służba Bogu, Polsce, bliżnim, metodyki pracy w zastępach starszych, roli Waszego na Złocie — a Wy nie na to?

Cenie się, jak widziacie Harze, ale nie tak galeje, by Wasze milczenie przyjąć za oznakę Waszej, na moje rozwiązania wymienionych problemów, zgody. Choć uznaję tylko poważną i rzeczową dyskusję, to jednak w tym „bezdźwięcznym” Waszym „oddźwięku” z radością nawet przyjąłbym taki głos, jaki w ostatnim numerze „Skauta” znalazł się w rubryce „Dyskusyjnie”. Trzeba bowiem przynajmniej, że w dość niemy-

wybredny sposób wysnuło tam wnioski na temat ewentualnego udziału Żydów w ZHP. Sprawa jest ważna z jakiegokolwiek byśmy punktu jej brali i uważam, że obyczajnie najszybciej i najlepiej, jak zwykłe tak i w dyskusji, winny być zupełnie inne niż pierwszy lepszy, zranego do nitki — szowinisty.

Skoro już o Żydach mówimy, przypomnę, że w sprawie stosunku harcerzy do mniejszości narodowych — wprawdzie nie wyzyspujące — ale zdecydowanie zajalem stanowisko w jednym z artykułów w naszym ziale. Czemu wtedy nikt się nie odezwał?

Powyższą dygresję chciałem zilustrować

wartość wypowiadania się, bo dopiero wazniejsza wymiana myśli, wspólne prace i praca w życiu, wszystkie nas interesujące zagadnienia, dać możność znalezienia właściwego wyjścia z konkretnych, z życia wynikających sytuacji.

By harcerstwo dawało Wam zadowolenie, by życie i praca w nim stać się mogła i dla Was i dla społeczeństwa wartościowa — musicie Waj sami do tego się dołożyć! Harcerzy to nie ty dawny bezzwrotny żołdak, lecz wolnego, rozumnego i czynnego obywatela.

J. Laskowski.

„Skaut“ na Wołyniu

Z uchwał VII. Zjazdu Walnego Oddziału Wołyńskiego Z. H. P.: „VII. Zjazd Oddziału Wołyńskiego postanawia uznać najstarsze czasopismo harcerskie „Skaut“ w Lwowie za organ oficjalny Zarządu Oddziału i Komend Chorągwi“.

Z tą chwilą „Skaut“ reprezentuje 6290 harcerzy wołyńskich i wita w nich swych jeszcze bliższych — niż dotychczas — przyjaciół.

WALNY ZJAZD W GÓRNI

Odbłyły w dniach 25 i 26 maja w Gdyni XV. Zjazdu Walny Związku Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem gen. Pałuskiego dokonał wyborów Rady Naczelnej, w skład której weszło 12 osób z województwa Gdynińskiego na czele. Skład komisji Rewizyjnej, jak również Sądu Harcerskiego nie uległ zmianie.

Następnie Zjazd uchwalił jednomyślnie wnioski, dotyczące udziału harcerki i harcerzy w sympyuni kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie oraz nazwania ośrodka kształcenia starszyny w Górkach Wielkich imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd uchwalił, aby Rada Naczelna zwróciła się do władz o uznanie pracy harcerskiej nauczycieli i urzędników za pracę społeczną.

Na zakończenie obrad przewodniczący, gen. Pałuski wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Weszanymy działacze, poświęciliśmy pamięć Marszałka Piłsudskiego. Pracy naszej przyswajacą myśl o Marszałku i była motorem przy opracowywaniu wniosków i wytycznych. Autorytet Marszałka i Jego ideologii przyswajacą będą w pracy nie tylko nam, ale i naszym pokoleniom“.

Na zakończenie Zjazd wystał depesze holdowniczo do P. Prezydenta Rzplitej oraz

depesze do premiera W. Sławka, p. Marszałkowej Piłsudskiej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigłego, ministra W. R. i O. P. Jedzejewicza oraz do Naczelnego Skauta świata, lorda Baden-Powella.

LATO HARCEKSIK ŻEGLARZY

W czasie nadchodzącego lata kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich organizuje 9 wypraw kajakowych zagranicę. Trzy wyprawy wyruszą Dźwiną do Rygi na Łotwie, a 5 wypraw uia się na morze Czarne, gdzie harcerze polscy zamierzają zorganizować w Konstancie bazę żeglarską morską.

Przez tego wyruszy z Gdyni harcerski szkuner przez Atlantyk do Nowego Jorku i wzięcie udział w zlocie harcerstwa polskiego w Ameryce.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że harcerzem jest Wagner, który letaż jedzie przez Ocean Spokojny do Australji, że harcerzem jest również Dr. Korabiewicz, który jakimś wjechał z żoną z Kolumbji do Szanghaju, że takich wypraw kajakowych ma harcerstwo kilkanaście, a jakowych ma harcerstwo kilkadziesiąt, przędzających w Polsce — to musimy przyznać, że harcerstwo szkoli dzielnych marynarzy i dobrze się przysługuje Polsce.

DYSKUTUJEMY!

„HARCERSTWO STAJE SIĘ MODNE“

„Skaut“ staje się coraz poczytniejszym piśmie, sięgając prawie do każdej drużyny. Wpływ drukowanego słowa jest ogromny, ciągnący się poprzec długim, długim okres czasu: czytają „Skauta“ nie tylko w chwili ukazania się, lecz więcej — czytają go będą w przyszłości ci, którzy w tej chwili jeszcze czytają nie umieją. Każdy artykuł „Skauta“ — ma nieuchwytną a przemożną wpływ na duszę czytelnika, często znacznie mocniejszy, niż wpływ wychowawców i domu.

Kilka kwestyj stanowczo żąda wyświehlenia. W Nrze 16 z dn. 30 kwietnia w artykule p. t. „Harcerstwo staje się modne“, podpisanym „Kropka (Z. R. Przemśl)“, autor porusza sprawę rozwijania się harcerstwa i, dbając zapewne o jego dobre imię i sławę, przytacza szereg przykładów tego rozrastania się. Każde słowo ma dwa oblicza: treść i formę. Pomijam w tej chwili treść przytoczonych przykładów, przykłady, zatrzymam się na formie. Zapewne autor chce ulepszyć harcerstwo, wybrał formę, która ma w jego pojęciu, wykorzystać ze objawy rozwijania się harcerstwa, a która tak odciepa odbiega od przyzwolności, że można byłoby ją pominąć pogardliwym milczeniem, gdyby nie fakt, że autor („Kropka“) mógłby w przyszłości jeszcze raz wybrać tę formę i zamiast pożytku, do który ma zapewne chodził, przynieść szkodę.

Są w harcerstwie tematy, wzbudzające ostrą dyskusję, mające swoich wyprobowanych zwolenników i nieukrywających się pod pseudonimami przeciwników — świadczą one o ośmieszeniu pracy harcerskiej, a to, że nie spiny, nie spoczywają na laurach, że szukamy nowych dróg. Tematy te nadają się do poruszania na lamach pism harcerskich, ale napewno muszą być dostrzegane do poziomu czytelników. Dla młodszych musi być inna forma, dla starszych jeszcze inny dobór argumentów, ale zawsze i wszędzie musi być zachowana forma naprawdę harcerska. Autorowie bardzo często zapominają o tem, że sposób wyrażania myśli ukrywa w sobie znaczna część treści. Ironicznie — drwiący ton „Kropki“, ubieranie niektórych określeń w cudzozyństwo, stawianie domyslników, używanie słów w rodzaju „szmata“, „grube ryby“, „objazdkar“ itd. w celu ośmieszenia tematu, a potem celowa przesada prawie w każdym zdaniu, jak naprzykład: „wogóle często z tem harcerstwem zrobić nie można“, „w harcerstwie kryzys żadnego nie zostawia śladu“, „Już nawet wyobrażam sobie swego drużynowego z gwiazdą słońca“ i inne — wszystko to stwarza wrażenie próby odzicia kłosa na młodego czytelnika formą arty-

kułu z obliczeniem na jego naiwność. Z całą pewnością forma artykułu z dnia 30 kwietnia nie jest formą harcerską — zachęca ją można do wicowej, demagogicznej i to w gorszym stopniu.

Taka forma nie powinna mieć miejsca w poważanym czasopiśmie dla młodzieży harcerskiej.

A treść tego artykułu?

„Kropka“ tak pisze: „ostatnio podobno cała rodzina z ojcem i czterdziestolatkami na czele wciągnęła się w szeregi harcerstwa. Kochany „staruszek“ mówił, że to porządek. Bo to i spodnie krótkie można nosić, obawiawszy „już zniszczone nogawki (czelowiek ten jest urzędnikiem państwowym) no i dzieci na obóz posłać można, a nawet żonę jako kucynarkę“ — treść tego ustępu jest tak obraźliwa, że naprawdę umieszczenie tego „staruszka“, tej „żony bucharki“ wydaje się być jakimś wielkiem redakcyjnym nieporozumieniem. Przecież każdy urzędnik państwowy musi się czuć urażony tego rodzaju posądzeniami, (w tem miejscu nasuwają się naprawdę dosadne cytaty dla tego ustępu“).

Autor ma rację — uproszenie urzędnikom państwowych jest tak niewielkie, że istotnie nawet kwestja kilku złotych, wydaty na mundur harcerski, stanowi w ich budżecie poważną pozycję, ma również rachunek i opiekunek na harcerskich obywateli, chce przyjść z pomocą niezamownym środowiskom — w tych wypadkach „Kropka“ ma rację, a czy ma w suggerowaniu bymże urzędnikom państwowym niskich intencji przy wyprobowaniu do Z. H. P., to nich jego własne sumienie rozstrzygnie.

Dalsza część artykułu jest skierowana przeciwko próbom przeprowadzanym nad drużynami Żydowskimi. Gdyby istotnie — przeciwko tym próbom — „Kropka“ nie przytacza dosłownie jednego argumentu, za lub przeciw tym poczynaniom — operując w dalszym ciągu nie nie znaczącymi zdaniem, jak: „obawiam się, że za mój artykuł otrzymam od drużynowego parę razy „loj“, co wyjątkowej niema nic wspólnego z lojem i w żargonie oznacza nasze „biegienie“, a „tal a nyder“ (pandji) każą mi stosować niezliczoną ilość razy“. Jeśli przytaczanie żargonu ma być argumentem rzeczowym przeciwko tym próbom, to istotnie „Kropka“ osiągnął swój cel: całkowicie tyle tego żargonu, że można podziwiać opanowania go przez „Kropkę“, również osiągnął cel „Kropka“ jeśli chodziło mo o ośmieszenie Żydów. Najłatwiejszym sposobem ośmieszenia jakiejs narodowości jest przytaczanie jej mowy w obecję pisowni. W ten sposób, naprzykład, wydrwiwano mowę polską w dawnych szkołach rosyjskich i niemieckich. Metoda ta była skuteczna.

Wogóle cały artykuł „Harcerstwo staje się modne” robi tak przegniebające wrażenie, iż lepiej go nie czytać. „Kropka” mówi, że kupił dla swego lufowego słownika żargonowy, a sam pobiera u kolegi Zydę lekcje języka żydowskiego — przypuszczam iż lepiejby było, gdyby zamiast słownika dla lufowego, „Kropka” kupił dla siebie „Podstawy elementarz harcerskiego wyrobienia”.
— *hm. O. Zauracki.*

LIST DO REDAKCJI

W publikowanym poniżej liście p. K. Studnicka i Redakcja pozwoliła sobie — ze względu na jedność fokusa dyskusji — opuścić miejsce omawiające stosunki w jednej z drużyn.

Druhu Redaktorze!

W numerze 298 „Skauta” pojawia się notatka o przygotowaniach Naczelnicstwa dla wprowadzenia Żydów do naszego harcerstwa. Uważam, że jest to robota marna, tak z punktu widzenia harcerskiego jak i obywatelskiego. W naszym numerze „Skauta” (299) w rubryce „Dyskujemy” dr. „Kropka” z Przemysła starał się wykićpie robotę i to skłania mnie do rzucenia kilku uwag.

Polska nam przeszło 30 prac mniejszości narodowych (Rusinów, Białorusów, Żydów, Niemców i innych). Mniejszości religijnych mamy znacznie więcej, lecz część z nich czuje się Polakami.

Trudno mi stwierdzić, że odrębność narodowa tak wielkiego procentu ludności nie ułatwia realizacji naszego programu mocarstwowego.

Jestem przeciwniką przymusowej asymilacji, choćby dlatego, że wotle doświadczeń nie dała ona nigdy rezultatów. Sądzę jednak, że siła atrakcyjna kultury polskiej w niepodległym państwie może być tak wielka, by coraz to większa część imowierców, których rodzice przynajmniej jeszcze do narodowości niepołączili, czuła się ograniczenie związaną nie tylko z państwem, ale i z narodem polskim. Harcerstwo i szkoła mogą i winny tu odegrać wybitną rolę.

Siła atrakcyjna kultury polskiej była wielka w okresie naszej niewoli, — czyżby miała być mniejsza dziś?

Obóz Żydów-Polaków przed wojną był wielki. Wiele z nich zapisało się chlubnie na kartach porażeniowej historii polskiej. Przypomina mi się historyczny obraz Szkraka, gdzie żyd w charakterze podjętnie krzyż z rąk zranionego księdza i ze znakiem tym prowadzi mieszczan na barykadę Warszawską. Czy nie mieliśmy z pochodzenia Niemców czy Litwinów wśród najlepszych w narodzie?

Czy Polska wbrew swej tradycji stuwiekowej ma propagować zbudowane na

nienawiści teorie rasizmu, którym właśnie przed kilku dniami w Lourdes delegat papieski kardynał Pacelli zapowiedział wojnę Kościoła na śmierć i życie, gdyż przekreśla ją one podstawy nauki Chrystusa!

O każdym temacie, nawet poważnym, można mówić i na wesoło. Druhu „Kropka” chciał napisać dowcipnie, a zrobił to — po szlubiaku. Rozumiem, że Redaktor umieścił wypadek „Kropki” w rubryce „Dyskujemy”, by dać dowód bezstronności redakcji, tembardziej, że Kropka zagrała na psychologicznym pisząc, iż liczy się z nieumieszczeniem swego artykułu. Rozumiem, ale nie pochwalam, gdyż obniża to kulturalny poziom naszego pisma.

Upoważniam Dnia Redaktora, do wykorzystania moich uwag w całości lub w części.

K. Studnicka.

OD REDAKCJI.

Na tem jeszcze nie koniec tej dyskusji. Ze względu na ograniczenie miejsca pozostałe a dotąd nadane głosy w tej sprawie zreferowane w następnym numerze. Zastrzega sobie wreszcie prawo głosu Redaktor.

POWRÓT KOMISARZA ZAGRANICZNEGO

Jak się dowiadujemy, onegdaj powrócił z podróży do Paryża i Londynu hm Henryk Kapiszewski, Komisarz Zagraniczny Harcerzy.

W Paryżu omówił dh Kapiszewski stosunek harcerstwa polskiego we Francji do organizacji skautów francuskich, oraz udział reprezentacji Francji w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale. Następnie zwiedził szkołę instruktorów skautowych w Cappy pod Paryżem, gdzie był podejmowany przez naczelnego skauta organizacji protestanckich skautów we Francji p. Desjardens, który ma być kierownikiem wyprawy francuskiej na zlot w Spale.

Następnie wyjechał p. Kapiszewski do Londynu na specjalne zaproszenie Międzynarodowego Biura Skautów, którego był gościem przez cały czas pobytu w Anglii. W Londynie wziął udział w uroczystościach św. Jerzego, patrona skautów, które zorganizowali skauci królewscy w Windsorze.

P. Kapiszewski odbył konferencję z Dyrektorem Biura Międzynarodowego p. Martinem w sprawach zagadnień wypływających z przynależności ZHP do Biura Międzynarodowego, oraz z admirałem Campbell w sprawie współpracy skautów „wielkiego morza” z polskimi wyprawami morskimi. Równocześnie odbyła się w Londynie konferencja z Dnem Kapitanem Scottem ze Szkocji, który będzie komendantem wyprawy angielskiej do Spaly.

PRZED ZLOTEM JUBILEUSZOWYM

ILU NAS BĘDZIE?

Na ostatnim odprawie w Spale dokonano obliczenia dotychczasowych zgłoszeń na Zlot Harcerzy. Całkowita liczba wraz z Polakami z zagranicy i skautami cudzoziemcami wraza się w tej chwili licząc około 17 000 chłopów, cyfra ta jednak niewątpliwie znacznie się powiększy. Harcerz prawdopodobnie na Zlocie będzie ok. 8 000.

SKAUCI ZAGRANICZNI NA ZLOCIE W SPALE.

Na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale zgłoszył udział: Francja, Belgia, Holandia — 150, Czechosłowacja — 1000, Rumunia — 50, Lotwa — 100, Niemcy — 200, Estonia — 20, Austria — 10, Węgry — 20, Jugosławia — 5, Charyn — 2, Danja — 20, St. Zjedn. — 100, Kanada — 30.

Razem przybędzie do Spaly — 1692 zagranicznych skauk i skautów.

NACZELNY SKAUT WĘGIER PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

W lipcu przybędzie Hr. Paul Teley, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, b. premier i naczelny Skaut Węgier, który jest wypróbowanym przyjacielem Polski. Przy okazji pobytu w Polsce Hr. Teley ma zamiar odbyć dłuższą wycieczkę po kraju.

APEL DO DAWNYCH HARCEZY

Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego zamierza nadać lipcowemu (11—25) Jubileuszowemu Zlotowi w Spale niezwykle szeroki zakres. Na Zlot „zleca” się nie tylko aktywni członkowie Z. H. P., lecz i dawne harcerki i harcerze, których obecność na nim będzie bardzo mile widziana.

W programie Zlotu przewidziano specjalny „dzień dawnych harcerzy”. Ostatnio został wystosowany *apel* do dawnych harcerki i harcerzy, którzy pracowali w szeregach skautowych i harcerskich w okresie lat 1910—1920. Wszyscy ówczesni członkowie organizacji, którzy pełnili funkcje od zastępowego wzwzj, proszeni są o zgłoszenie zamierzonego udziału w Zlocie spaiskim drogą pismną pod adresem Głównej Kwatery Harcerki i Harcerzy, Warszawa, Mysliwiecka 3.

Do zgłoszenia należy dołączyć wykaz służby i wymienić nazwiska szarż drużyny, do której zgłaszający się należał. Szczegółowych informacji dotczających udziału dawnych harcerki i harcerzy w Zlocie udzielają Główne Kwatery Harcerki lub Harcerzy.

PLOTKI ZLOTOWE.

Wiek zastępów młodszego nie może przekraczać 15 lat u każdego harcerza, 18 lat u zastępowego.

Wycieczki dwudniowe wyruszać będą z dwóch punktów startowych: z Spaly i z Opoczna. Do Opoczna dojeżdżać się będzie koleją (koszt pokrywa Komenda Zlotu); zamówione są już specjalne składy pociągowe. Drużyny wycieczkowe składają się będą z zastępów. Zarówno wszystkie zastępy, jak i drużynowy pochodzicie muszą z różnych stroniska.

Centralne ogniska, które będą rozpalane tylko na Arenie, nie pomieszcza przy sobie wszystkich uczestników Zlotu. Wysyłane będą na nie specjalne delegacje.

Autobus złotowy krążyć będzie bez ustanku główną ulicą złotową, biegnącą na przestrzeni 3 km. między Teofilowem a hotelem Bristol.

Pan Prezydent na Zlocie zjawi się 14 lipca, w dniu wielkiej parady otwarcia. W dniu tym karty wstępu na teren Zlotu wystawiane będą tylko przez Kancelarię Cywilną P. Prezydenta. W tym samym dniu gośminą Zlotu będą Polacy z zagranicy w liczbie trzech tysięcy osób.

Zastępy, które się spóźnią na miejsce harców, będą dyskwalifikowane. Dyskwalifikacje te wpisać się do dyplomów uczestnika, które otrzymają wszystkie drużyny, obecne na zlocie.

Pogoda na Zlocie — według przepowiedni t. zw. „stuletnich” — będzie poć deszczowa. Ale zajęcia odbędą się bez względu na pogodę.

Informator złotowy znajdzie się bezpłatnie w ręku każdego uczestnika Zlotu. Prócz tego informacji złotowych udzielać będą liczne tablice, porozstawiane „na każdym kroku”.

Ognisko braterswa międzynarodowego rozpala na Arenie harcerze lwowscy w dniu 16 lipca.

Patelnica afera Zlotu będzie turniej „Szukamy się na Zlocie”.

Antyjęk krótkotłowe złotowych stacyj nadawczych otwarte będą dla popisów drużyn. Ramowy program obejmuje: 1) audycje o charakterze regionalnym, 2) piosenki harcerskie, 3) wywiady na Zlocie, 4) audycje dla Polaków z zagranicy, 5) program dla zagranicy w języku obcym, 6) humor, 7) picioniemówki złotowe, 8) harcerstwo dziś, 9) harcerstwo dawniej, 10) chwilkę dla najmłodszych, 11) rozmowy ze swoimi, 12) transmisje.

Audycje należy bezwzględnie zgłaszać do Szefostwa Prasy i Propagandy Zlotu.

Rada Naczelna Harcerstwa Polskiego Zagranicą odbędzie się w czasie Złotu w Spale.

Skład Rady: Przewodniczący Z. H. P., Naczelnicy Głównych Kwater Harcerok i Harcerzy, prezesi organizacji harcerskich z zagranicy w poszczególnych państwach, Komendanci i Komendantki tych organizacji, kier. Wydz. Zagraniczny Głównych Kwater, oraz kierownicy Wydz. Zagr. Naczelnictwa ZHP.

Program Rady:

a) Referat ogólny o Harcerstwie Polskim Zagranicą.
b) Dyskusje nad Referatem.
c) Referat p. t. 1) „Rola Harc. Polsk. Zagranicą jako organizacji narodowo-wychowawczej”; 2) Harcerstwo Zagranicą, jako czynnik ekspansji Polski.

d) Programy prób i sprawności dla Zagranicy.

e) Łączność z Z. H. P.

Wnioski — przyjęcie wniosków.

ZŁOT SKAUTOW ESPERANTYSTÓW.

W Spale odbędzie się 11—24 lipca br. już XIII z rzędu międzynarodowy obóz skautów esperantystów. Ostatni odbył się na Słowaczczyźnie, który zgromadził skautów esperantystów z wielu państw. Na zlocie tym brał udział również oficjalny reprezentant Związku Harcerstwa Polskiego, który w imieniu NZHP, zaprosił przyszły zlot skautów esperantystów do Polski. Tak więc na przyszłym zlocie w Spale będziemy pełnić rolę gospodarzy. Niewątpliwie zlot ten wypadnie pomyślnie i przyczyni się do rozświecenia imienia polskiego zagranicą.

Wysoki protektorat nad zlotem był łaskaw objąć P. Prezydent Ignacy Mościcki. W skład komitetu honorowego weszli: esperantycy i skautowie osobistości m. in. Biskup praski dr. Ant. Elschner (Prez. Zw. Katolików Esp. w Czechosłowacji), X. red. Font Girald (Prez. Międzynarodowego Zjedn. Katolików Esp. w Hiszpanii), Genérál Bastien (Prez. Wszczęściwego Zw. Esp. z Francji), Inż. Rollet de Ile (Prez. Akademii Esp.), Dr. R. Kreuz (Dyrektor Wszczęściwego Zw. Esp. — Szwajcaria), Dr. W. Perrinout (Prez. Światowego Zw. Młodzieży Esp. Szwajcarii), Prof. Dr. Odo Bukwid (Prez. Polskiej Delegacji Esp. itd. Udział w zlocie zapowiedziało już szereg delegacji skautów zagranicznych z Węgier, Czechosłowacji, Łotwy, Estonii, Anglii i t. d.

Spodziewać się należy, iż zlot ten będzie naprawdę wielką atrakcją walczykóbk 30.000 narodowego zlotu harcerskiego w Spale.

„SKAUTA” nie należy tylko czytać ale i prenumerować.

GOSPODARUJ DOBRZE!

BAL — WIECZOREK, urządzać można w karnawale, czyli między 1. zw. Sylwestrem, a Popielcem, lub w zielonym karnawale — po Wielkanocy. Na powodzenie takiego przedsięwzięcia złożą się: dobra orkiestra, ładna, odpowiednio przestronna sala z dobrą wentylacją; bufet; no i należyte zorganizowanie techniczne.

AKADEMJA: głównie okolicznościowa, z okazji jakiegoś podniosłego faktu, lub rocznicy. Na program złożą się prócz produkcji artystycznych, możliwe nawiazujące w jakiś sposób do obchodzonej uroczystości, także słowo wstępne, względnie wprost referat omawiający historię, genezę uroczystości, której jest poświęcono obchód.

IMPREZY SPORTOWE: zawody narciarskie, łyżwiarskie, hokej, turniej tenisowy, siatkówki, zawody lekkoatletyczne, strzelectwo, łuczne, — wprost trudno wszystkie wymienić. Imprezy sportowe ściągają liczną publiczność, gdy więc odpowiednio do tego się przygotowuje, poświęcić rozporządzać materiałem o pewnej klasie wyrobienia sportowego, tak, że przez Was zorganizowane zawody uchodzą będą za interesujące, i siate bezczynie mieli na swoich imprezach komplety. Z czasem wciągać do zawodów potrafiące różnego rodzaju „sławy” rekordowców, co podniesie znaczenie (no i efekt kasowy) waszego przedsięwzięcia.

KURSY: gdy wyczuje się w środowisku zainteresowanie jakimś zjawiskiem, którego wy jesteście znawcami, jestną macie okazję, by urządzić kurs, za który pobrane opłaty pokryją koszt organizacji i przyniosą zysk w „naturze”. Kursy takie objąć mogą — sport, luzusowo, pływanie, boks, szermierka, jazda konna, prowadzenie aut i motocykli, szymbownictwo, zegarstwo i inne, z rzemiosł: kursy budowy kajaków, introligatorstwa, stolarki, petlarstwa, dalej kursy samarytanek, hodowli jedwabników i pieczarek, i szereg innych. (C. d. n.)

HARCERSKIE ŚWIĘTO LWOWA ODŁOŻONE

Z powodu żałoby narodowej Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. uchwalił odłożyć uroczystości jubileuszowe 25-lecia Harcerstwa we Lwowie, które miały się odbyć w dniach 29 i 30 maja br. na termin późniejszy.

NA ARENIE SPORTOWEJ

W Nr. 7 czasopisma „Start” mamy poruszoną żywotną dla nas młodzież kwestię, mianowicie: „czy młodzież szkolna może należeć do klubów sportowych”? Otrzymujemy słuszną odpowiedź, że obecnie nie jest pożądanym łowieniem „narybku” klubowego w szkole. Kluby sportowe w większości wypadków nie rozporządzają wyszkolonymi fachowo instruktorami, co przy specjalnym dążeniu do hodowania „świadź”, do rekordu, a więc do jedności wyciera ujemny wpływ na wychowanie i na zdrowie jednostki. Szkoła natomiast, posiadając doskonałych fachowców, nie chodzi o rekord, lecz o najwzschodniejszą wyrobienie fizyczne w szerokiej masie i o osiągnięcie największych korzyści natury higienicznej. Młodzież zapalona do zawodów częstokroć zapomina nawet o nauce, dlatego też współzawodnictwo na terenie szkolnym może nie być odpowiednim. W twięcej sprawie zostałyby rozwiązana przez stworzenie klubów micyzyszkolnych.

NAMIOT



Największą troską harcerza jest całość i dobroć jego namiotu. Niesłaby doczesny czasowa produkcja brezentów nie stała na odpowiednim poziomie, gdyż wszystkie namioty butwały zwykle w tej części, która dotykała do ziemi (to znaczy dół namiotu).

Poznać to było można po tem, że le domo właśnie części namiotu już po jednorocznym użytku bardzo łatwo się darły.

Dlatego też należy z uznaniem powitać ulepszenia jakie w dziedzinie impregnacji brezentów przeprowadziła przez pierwszy polnońska fabryka tkanin brezentowych Konstancy Wejman w Poznaniu.

A mianowicie zastosowano do brezentów impregnację, którą czyni tkaninę odporną na działanie pleśni a zarazem przeciwdziałania butwieńiu.

Jest to więc bardzo wielki sukces jeśli się zwazy jak duże straty powstają rok rocznie skutem działania mikroorganizmów na tkaniny.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

OSRODEK KSZTAŁCENIA STARSZYNY HARCEKIEJ.

Związek Harcerstwa Polskiego nabył na własność folwark Górki Wielkie pod Skoczowem, obejmujący 126 ha ziemi. Folwark ten graniczy bezpośrednio ze znaną stanicą harcerską w Buczu pod Skoczowem, gdzie, jak wiadomo, mieści się harcerska szkoła instruktorska. W Górkach Wielkich zostanie zorganizowanych kilka instruktorskich szkół harcerskich dla harcerzy, starsziny harcerskiej i Harcerstwa wiejskiego. Gospodarstwo rolne w Górkach Wielkich będzie nadal prowadzone.

Prace przygotowawcze w tym kierunku prowadzi znany harcmistrz dh Trylski, który szereg lat pracował w majątku licem krmieniackiego na Wólmyń. Górki Wielkie w ciągu najbliższych dwóch lat stana się nowym ośrodkiem ruchu harcerskiego w Polsce.

HARCEKZE NA KURSACH LOTEWSKICH.

W wyniku porozumień międzyorganizacyjnych przewidywany jest wjazd i instruktorów na kurs dla drużynowych, który odbędzie się od 16 do 29 czerwca br. oraz kurs dla kierowników zrzeseń Starzego Harcerstwa, który odbędzie się od 30 czerwca do 13 lipca na Łotwie. Kursy organizowane są przez Naczelniczo skautów lotewskich.

HARCEKSTWO POLSKIE Z OKAZJI JUBILEUSZU KRÓLA ANGLIEJSKIEGO.

Związek Harcerstwa Polskiego wysłał pod adresem bratniej organizacji skautów angielskich depesze z życzeniami, z okazji Jbilieuszu Króla Angielskiego.

Napisz artykuł

Przyślij zdjęcie

do numeru jubileuszowego „Skauta”

Termin ostateczny: 10 czerwca.

Nawał aktualnego materiału informacyjnego i dyskusyjnego zmusił nas do przeniesienia szeregu artykułów i rubryk do następnego numeru. Ze względu na powiększony objętościowo numer nie dołączamy doń „Leńskiego Duszka”. Prześlemy go prenumeratorom w terminie późniejszym.

Cena 20 groszy.

SKAUT

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego mie-
siąca. Redakcja i administracja Lwów, św. Jacka 1. — P. K. O.: 504.610.

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **Zł. 1.60**, za okres I (15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy **20 groszy**. „Skaut” z dodatkiem dla zuchów „**Leśny Duszek**” rocznie **zł. 4.50**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA „ULGOWA „SKAUTA”.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2.50 za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Redaktor nacz. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki. Sekretarz Redakcji: Leopold Stan. Günsberg.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 50 zł., 1/2 26 zł., 1/4 14 zł., 1/8 8 zł., 1/16 4 zł., 1/20 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

Rowery — Kajaki

Sprzęt turystyczny

Gry sportowe

Ubiory harcerskie

poleca firma

Scott & Pawłowski

Lwów, Akademicka 5.

Cenniki na żądanie.

ROCZNIKI „SKAUTA“

1927 zł. 2.50	1928 zł. 2.50
1929 „ 2.50	1930 „ 2.50
1931 „ 2.50	1932 „ 2.50
1933 „ 3.50	1934 „ 1.95

komplet 1927—1934 tylko 15 zł.

Roczników „Skauta” nie powinno brakować w żadnej bibliotece harcerskiej ani szkolnej, gdyż są one skarbnicą wiadomości harcerskich. Wysyłkę uskutecznia administracja po nadesłaniu należytości przekazem rozrachunkowym lub czekiem P. K. O. Nr. 504.610.

Foto aparaty i przybory
tanie i solidnie
poleca

Inż. A. Scharf

Lwów, ul. Sykstuska 2. Tel. 53-47.

DRUKARNIA „EKONOMJA” — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 208-31



archiwum
harcerskie.pl